

Stanisław Łempicki

"Myszeidos Pieśni X", Krasicki, wyd. i wstępem opatrzył Wilhelm Bruchnalski, Lwów-Warszawa 1922 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 20/1/4, 286-289

1923

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

żania poety. Nawet przyjaźń z Fryderykiem II umie wyjaśnić i usprawiedliwić na tle atmosfery czasu. Wyczuwa i podkreśla w poecie to, czego by niektórzy odmawiać mu chcieli błędnie — istotną wartość moralną. „Ani razu się Krasicki nie poniżył, ani razu nie przekroczył miary, którą zakreśla smak, godność osobista, etyka“. Wbrew pozorom niezmienności wskazuje zmiany człowieka i pisarza, rozwój, niekiedy — cofanie się pewne. Przewodnim zaś motywem książki, bardzo jednolicie przemyślanej, jest śledzenie dwoistego oblicza poety. „Przygląda on się własnemu dziełu i uśmiecha się. Niezawsze jednak. Czasem, kiedy do głębin etycznych dotrze i odsłoni je z całą bezwzględnością, z pasją — ukazuje się drugie oblicze autora. Bo Krasicki ma dwa oblicza, ale rzuca się w oczy, sugeruje nas oblicze pierwsze, to, na którym gra ironiczny półuśmiech“.

Lwów.

Juljusz Kleiner.

Krasicki: *Myszeidos Pieśni X.* Z 24 z ilustracjami Norblina. Z podobizną rękopisu Krasickiego i karty tytułowej edycji pierwszej. Wydał i wstępem opatrzył Wilhelm Bruchnalski. Nakł. czasopisma „Exlibris“. — Warszawa, Księg. Zakładu Nar. im. Ossolińskich. — Lwów—Warszawa 1922, 8°, str. XLIII + 5 nlb. + 112.

Wytworne wydanie „Myszeidy“, dokonane staraniem czasopisma lwowskiego „Exlibris“ (p. Fr. Biesiadecki i dr. L. Bernacki), jest świetnym objawem naszej kultury wydawniczej, naszego pietyzmu dla książki, niestępieniego widocznie pomimo powojennych stosunków; wspólnym usiłowaniami wydawcy i nakładców, przy dzielnej pomocy czynników technicznych, udało się stworzyć całość prawdziwie niepowседневną, wzorową pod względem wewnętrznym i zewnętrznym, istne cacko edytorskie.

Tekst heroikomicznego poematu „księcia poetów stanisławowskich“ opracował prof. Wilh. Bruchnalski z tą znajomością rzeczy i nieporównaną skrupulatnością, jaka cechuje jego prace wydawnicze (przypominam z ostatnich rzeczy: „Grażynę“ i „Wallenroda“ w edycji Ossolineum). Chodziło w danym przypadku o wydanie naukowe i popularne zarazem, przystępne szerszym kołom inteligentnych, zamiłowanych czytelników; dokonano go na podstawie skombinowania wszystkich 3 wydań „Myszeidy“, które wyszły za życia poety (1775, 1778 i 1780), posługując się również pośmiertną edycją Dmochowskiego z r. 1803. Nie naruszając autorytatywnej lekcji tekstu, przysposobił go prof. Bruchnalski w ten sposób, aby pociągał czytelnika, a nie odstręczał go archaiczną pisownią, formami i t. d. Taka modernizacja wyszła też omawianemu wydaniu na korzyść; badacz-specjalista znajdzie zato dla siebie, na końcu książki, dokładne zestawienie „odmian tekstów“ „Myszeidy“ z wszystkich 4 edycji,

przyczem wydawca uzasadnia częstokroć wybór lekcji, przez siebie uwzględnionej.

Otrzymałmśmy jednak nie tylko tekst poprawny. Poemat Krasickiego poprzedzony został przez wydawcę wstępem, będącym pierwszym wyczerpującym opracowaniem monograficznym „Myszeidy“. Wstęp ten, liczący kilkadziesiąt stron, zajmuje się rozpatrzeniem najważniejszych problemów, dotyczących utworu, poddaje rewizji poglądy dotychczasowe, ustala charakter i rodzaj poematu, jego genezę i cele, stosunek do analogicznej literatury obcej, słowem wyznacza „Myszeidzie“ jedynie właściwe jej miejsce, zarówno w piśmiennictwie wogóle, jak i w całości twórczości epoki i autora.

Przedewszystkiem obala prof. Bruchnalski tyle razy wyrażane przypuszczenie, jakoby „Myszeida“ była alegorią stosunków i zdarzeń współczesnych, jakoby poszczególne jej „osoby“, ludzkie i zwierzęce, oznaczały: króla, polityków ówczesnych, pewne idee i zdarzenia i t. d. Wywody prof. Bruchnalskiego, odnoszące się do tej sprawy, są bezwzględnie przekonujące i raz na zawsze kładą koniec legendzie. Odrodny wszechczelnik i pijak, Popiel, nie może być Stanisławem Augustem i nie jest nim; rysy Popiela nie są rysami króla, a zresztą stosunek Krasickiego do majestatu królewskiego, do osoby ostatniego władcy polskiego, cały jego pogląd na istotę i zadania satyry, wreszcie wytworny, pański charakter księcia-biskupa — wszystko to nie zgadza się bezwarunkowo z paszkwilowaniem monarchy. Naciągane i sztuczne było również podsuwanie innych osób i wypadków pod bohaterów i szczególnej akcji poematu.

Twórczość Krasickiego — oto treść uwag wydawcy — jest typowym wytworem swojej epoki, owego „wtórnego renesansu“ XVIII w., który, wzorem wielkiego swego poprzednika, wystawiał hasła utylitaryzmu, aktualności, praktyczności w literaturze, hodował też przedewszystkiem parenę, dydaktyzm, satyrę. Dewizą pisarzy było wówczas, jak za właściwego renesansu: „utile cum dulci“, „wdzięk z pożytkiem“. Tą drogą kroczył wielki parenetyk epoki, ks. biskup warmiński. Z życia, z źródeł bieżących, z nurtów aktualnych czerpał natchnienie do swej pracy literackiej, pragnął atoli i umiał nadawać tej twórczości piętno ogólnoludzkie, czyniące ją własnością wszystkich ludzi i czasów. Z mocnego czucia z życiem płynęła aluzyjność jego utworów (nie alegoryczność!), oraz ta ich właściwość, że łatwo podpadały pod dowolną interpretację współczesności. „Myszeida“ jest również utworem „aluzyjnym“, z tą jednak szczególną własnością, że „dulce“ góruje tutaj nad „utile“, że bawić chciał autor przedewszystkiem, nie nauczać. Robił też tutaj Krasicki pewnego rodzaju eksperyment literacki. Ironizując (niby Słowacki w „Balladynie“) szacowną naiwność kronikarzy (tj. w tym wypadku Kadłubka),

z motywu „myszej tragedji“ Popiela, wywodził jakąś polską sparodjowaną sagę zwierzęcą, swoiste pendent do „Reinecke-Fuchsa“.

Erudycja wydawcy zaznacza się w pełni przy rozpatrzeniu całego działu parodji literackiej, szczególnie zaś epiki heroikomicznej, zwierzęcej, w wskazaniu, jakie utwory tego rodzaju Krasicki znał i co o nich myślał, wreszcie w rozważeniu stosunku „Myszeidy“ do tych innych utworów i wpływu ich na poemat Krasickiego. Na niektóre rzeczy zwraca prof. Bruchnalski uwagę po raz pierwszy, jak na „Kocio-myszą wojnę“ Greka Prodromosa, czy na „Iliadę“; inne wpływy rozszerza i stawia we właściwym świetle, jak Ariosta lub „Batrachomyomachję“; inne jeszcze wskazuje, jako sprawy do zbadania, np. co do Boileau'a („Le lutrin“), Voltaire'a („La pucelle“), Zachariägo, Scarrona. Ważne wyniki przynosi zwłaszcza ustęp o stosunku „Myszeidy“ do Kroniki Kadłubkowej, wychodzący śmiało poza dotychczasowe wzmianki. — Autor udowadnia, że nie skądinąd, ale z Kadłubka zaczerpnął Krasicki rysów do odmalowania swego Popiela, że charakterystykę Kadłubkową wprost przejął najdokładniej, a to znów „usuwa chyba bez dyskusji wszelką alegoryczność postaci“ Popiela w „Myszeidzie“. W ustosunkowaniu się poety do Kadłubka szukać też należy — jak już wspominałem — impulsu do napisania heroikomicznego eposu.

Za wzór służyć może doskonała analiza „Myszeidy“ pod względem formalnym, jako eposu heroikomicznego, oraz określenie stosunku tak jej samej, jako też i całego tego rodzaju, do epiki poważnej, bohaterskiej. Autor bada elementy parodji, burleski i groteski, satyry i ironji, tkwiące w poemacie, ujmuje po mistrzowsku całe to arcyciekawe przechodzenie poważności w parodję. Dotąd mieliśmy do czynienia tylko z pewnemi skąpemi, choć trafnymi uwagami na ten temat (np. w pięknej książce Wojciechowskiego), prof. Bruchnalski wyczerpał tę kwestję bez reszty. (Por. ustępy o aparacie epicznym: magnilokwencji, motywach takich, jak bitwa, siły nadziemskie, pogrzeb, sen i wizja, anachronizmy, antyk i t. d., i t. d.).

„Myszeida“ — konkluduje wydawca — jest poematem parodystycznym, heroikomiczno-zwierzęcym, z przewagą ogromną pierwiastka burleskowego, z delikatną domieszką groteski, niepozbawionym nadto satyry i ironji (aluzyjność)¹⁾. Napisał ją książę-biskup warmiński właściwie pod hasłem „sztuki dla

¹⁾ Zwróciłbym jeszcze uwagę na pewne ustępy „Myszeidy“, w których, jakby w załączku, mieszczą się zadatki innych, późniejszych utworów Krasickiego. Ustęp o „mniejszym klasztorze“, przemianie biblioteki w spiżarnię i umartwionym żywocie świętobliwych pasibrzuchów zapowiada autora „Monachomachji“ i „Antimonachomachji“ (tutaj też „machia“!). Zob. Ks. 2-ga „Myszeidy“, ust. V—VII. — Ustęp P. 10, 1—II, to jakby komórka, z której rozwinię się w przyszłości „Satyra do króla“; nadto przyszłego twórcę

sztuki“, dokonując w ten sposób rzeczy na swój czas niezwykłej i przełomowej.

Wyniki badań prof. Bruchnalskiego nad „Myszeidą“, podane w skromnej formie „wstępu“, są więc — jak widzimy — obfite, w przeważającej części zupełnie oryginalne i nowe, a nie małej wagi dla zrozumienia epoki i największego jej luminarza pióra.

Dodatkowo zajmuje się wydawca jeszcze francuskim przekładem „Myszeidy“ (dwóch pieśni), odnalezionym w swoim czasie przez dr. Bernackiego. Wyraża zaś przypuszczenie, że przekład ten (prozaiczny) miał służyć Norblinowi, który sporządził ilustracje do II-go wydania „Myszeidy“.

Ilustracje Norblina, nieużytkowane współcześnie, dochowały się do dzisiaj i one to, wydobyte z Muzeum Wielkopolskiego przez redakcję „Ekslibrisu“, stanowią osobliwą, pełną uroku, ozdobę omawianego przez nas wydania „Myszeidy“. Są to bądź właściwe ilustracje do tekstu poematu (11), bądź wianki przed pieśniami, bądź wreszcie tzw. końcówki. Z treści tych Norblinowych rysunków wygląda ku czytelnikowi niefałszowane oblicze „Myszeidy“: burleska średniowieczna w dworskiej szacie XVIII wieku. I może właśnie taka stylizacja rysunków, mogąca nasuwać myśl o alegorji, nie pozwoliła im ukazać się współcześnie w druku?

Lwów.

Stanisław Łempicki.

Józef Ujejski: Antoni Malczewski. Poeta i poemat. Warszawa, 1921. Nakł. księgarni Trzaska·Evert i Michalski, 8°, str. 488.

Józef Ujejski: Antoni Malczewski. Marja. Opracował... Biblioteka Narodowa. S. I. Nr. 46. Kraków, nakł. Krak. Sp. Wyd., 8°, str. LIII + 93.

Szczegółowe opracowanie historii literatury nowszej postępuje naprzód, a zważywszy trudne obecnie warunki pracy, postępuje w tempie o wiele żywszem, niż badania nad literaturą dawniejszą. Szereg monografij cennych, które w ostatnich latach dali nam badacze epoki romantycznej, pomnożyła obecnie wyczerpująca, z całym nakładem pracy i wiedzy napisana książka Józefa Ujejskiego o Malczewskim. Część pierwsza poświęcona jest życiorysowi poety i jego pogładowi na świat. Autor zebrał troskliwie wszystko, co tylko o życiu autora, o jego stosunkach

„Satyr“ obyczajowych znamionują satyryczne wycieczki o kobietach (P. 4, XVI—XVIII), lichwiarzu (P. 6, XIV—XV), doktorach (P. 5, XVII), lub taka zwrotka VI. Pieśni 7-mej, gdzie mamy jakoby skondensowany program kilku satyr (czy bajek niektórych), bo jest tutaj: lichwiarz, pijak, doktor, szuler, dewotka, faworyt-pochlebca. Nawet pod względem wydania formalnego: tonu, rytmiki, doboru wyrazów, niektóre ustępy „Myszeidy“ przypominają satyry i bajki.